

# Kurkowska, Mirella / Kurkowski, Jarosław

---

## Zebrania naukowe Zakładu Historii Nauk Społecznych

---

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 32/3-4, 807-811

---

1987

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



## INSTYTUT HISTORII NAUKI, OŚWIATY I TECHNIKI

## ZEBRANIA NAUKOWE ZAKŁADU HISTORII NAUK SPOŁECZNYCH

## 1.

Pierwsze w tym roku kalendarzowym zebranie naukowe Zakładu Historii Nauk Społecznych odbyło się 28 stycznia. Dokładnie więc w dzień trzechsetnej rocznicy śmierci Heweliusza, który — dodajmy — zmarł w dzień swoich siedemdziesiątych szóstych urodzin, doc. dr Karolina Targosz wygłosiła referat pt. *Firmamentum Sobiescianum — najwspanialszy barokowy atlas nieba\**. Treść referatu wzbogacił pokaz rycin znajdujących się w *Firmamentum Sobiescianum* — siedemnastowieczny egzemplarz tego dzieła mógł być zaprezentowany zebraniem dzięki uprzejmości Oddziału Starych Druków BUW. Referat wywołał żywą dyskusję, w której brali udział przedstawiciele różnych dyscyplin nauki. Zastanawiano się m.in. dlaczego atlas otrzymał tak staranną formę artystyczną — przecież wartość astronomiczna tego dzieła polega na wycieniach matematycznych, stanowiących podstawę do określenia położenia ciał niebieskich. Prof. Irena Stasiewicz-Jasiukowa postawiła pytanie, czy ów artystyczny kształt pracy Heweliusza mógł nie być świadomym zamierzeniem autora, skoro tak długo poszukiwał on odpowiedniego rytownika i sztycharza. Antykizowane przedstawienie gwiazdozbiorów w atlasie nieba gdańskiego mistrza mogło nawiązywać do popieranego przez króla Jana III Sobieskiego klasycyzującego nurtu baroku. Jak wiadomo władczyc z astronomem łączyły dość ściśle więzy, czego wyrazem jest zresztą fakt, że atlas został zadedykowany królowi. Doc. K. Targosz określiła Heweliusza jako astronoma i zarazem humanistę, dążącego do ugruntowania wiedzy o kulturowych osiągnięciach starożytności. Podkreśliła ona jednolitość koncepcji artystycznej atlasu, którego wykonanie ostatecznie zlecone zostało malarzowi gdańskiemu — Andrzejowi Stechowi. Wskazywane w referacie związki tej koncepcji z tłumaczonym przez Jana Kochanowskiego poematem Aratosa świadczą o świadomym podtrzymywaniu tradycji antycznej. A przecież twórczość Jana Kochanowskiego zalicza się do najbardziej klasycystycznego nurtu kultury renesansowej w Polsce. W porównaniu do wcześniejszych atlasów nieba — J. Bayera i J. Schillera — zdaniem doc. K. Targosz — dzieło J. Heweliusza *Firmamentum Sobiescianum* najbardziej konsekwentnie nawiązywało do tradycji grecko-rzymskiej.

Kontrowersje wśród zebranych wzbudziło zagadnienie znaczenia formy artystycznej atlasu dla ówczesnego oraz dzisiejszego odbioru dzieła (niebawem ma się ukazać — wydane z okazji jubileuszu przez Ossolineum — fascimile dzieła Heweliusza). Zapoczątkowując dyskusję na ten temat prof. Andrzej K. Wróblewski stwierdził, że z punktu widzenia dwudziestowiecznej astronomii atlas gwiezdny wybitnego gdańskiego uczonego ma znaczenie wyłącznie historyczne. Wyraził on pogląd, że siedemastowiecznych astronomów interesowały w dziele Heweliusza tylko poprzedzające atlas tabele astronomiczne i opracowany dla sześciu tysięcy lat kalendarz astronomiczny oraz rozmieszczenie w atlasie punktów, które wyznaczają położenie poszczególnych gwiazd. Przemysłane, artystyczne wyobrażenia gwiazdozbio-

\* Rozszerzona wersja referatu opublikowana została w „Kwartalniku Historii Nauki i Techniki“ w nr 1/87 ss. 000

rów mogły natomiast np. posłużyć astronomowi do uzyskania funduszy na prace naukowe (stąd m.in. wprowadzona do nazewnictwa gwiazdozbiorów Tarcza Sobieskiego).

W przeciwieństwie do zdania prof. I. Stasiewicz-Jasiukowej, prof. A.K. Wróblewski wyraził wątpliwości, czy rzeczywiście staranna szata graficzna dzieła *Firmamentum Sobiescianum* miała ułatwić odbiór treści atlasu, popularyzować wiedzę astronomiczną.

Doc. K. Targosz zwróciła uwagę na fakt, kształty gwiazdozbiorów w dawnej astronomii miały pewien merytoryczny sens: ułatwiały określenie pozycji gwiazd (np. na łapie Lwa). Kształty te odgrywały też ważną rolę w ludowej wiedzy astronomicznej.

Dr Lesław Gruszczyński interesował się, czy ofiarowanie królowi dzieła wzbudzi jakąś jego reakcję. Odpowiadając na to pytanie doc. K. Targosz wskazała na hojność królewską w stosunku do Heweliusza i jego rodziny. Nawet po śmierci astronoma król nie wstrzymał pensji wypłacanej za życia gdańszczaninowi i rodzina otrzymywała ją aż do czasu ukończenia druku *Firmamentum Sobiescianum*.

Omawiano także wyposażenie obserwatorium gdańskiego astronoma. Pojawiające się czasem opinie o zacofaniu instrumentarium Heweliusza wynikają z pewnych nieporozumień. Heweliusz sam konstruował swoje przyrządy. Często jednak prowadził obserwacje gwiazd gołym okiem, ponieważ miał wyjątkowo dobry wzrok. Aby osobiście się o tym przekonać, młody Halley nawet przybył specjalnie do Gdańska. „Egzamin” wypadł pomyślnie dla Heweliusza, gdyż wyniki pomiarów Halleya były niemal identyczne z obserwacjami gdańszczanina. Mimo, że nie zawsze Heweliusz korzystał z przyrządów astronomicznych, to jednak obserwatorium gdańskie w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XVII wieku należało do najlepiej wyposażonych w Europie. Prof. A.K. Wróblewski wyjaśnił, że znaczna długość instrumentów gdańskiego uczonego nie była niczym niezwykłym dla ówczesnej astronomii. Nie umiano bowiem walczyć z aberracją chromatyczną inaczej niż przedłużając ogniskową (nie znano jeszcze soczewek szprzędzonych z różnych gatunków szkła).

Podsumowując dyskusję prof. I. Stasiewicz-Jasiukowa zwróciła uwagę na fakt, że jeśli historia nauki ma być potrzebna, to ważny jest sposób upowszechniania wiedzy o dziejach ludzkiej myśli naukowej. Dlatego należy oddziaływać także na wyobraźnię odbiorców, nie ograniczając się tylko do podawania suchych faktów historycznych, by w ten sposób wzbudzać jak najszerze społeczne zainteresowanie rozwojem naszej cywilizacji, dziejami ludzkiej kultury.

Mirella Kurkowska  
(Warszawa)

## 2.

Tematem posiedzenia naukowego Zakładu Historii Nauk Społecznych w dniu 27 lutego 1987 r. był referat mgr Wandy Grębeckiej pt. Problemy ochrony przyrody na łamach czasopisma „Krasý Slovenska” (1921—1936). Został on przygotowany w ramach prac Grupy Roboczej polsko-czechosłowackiej, opracowującej dzieje kontaktów naukowych między tymi krajami XVIII—XX w., a działającej pod naukowym kierunkiem kierownika Zakładu Historii Nauk Społecznych — prof. dr Ireny Stasiewicz-Jasiukowej — z polskiej strony oraz dra Jana Janko — kierownika Oddělení dějin přírodních věd a techniky ČSAV ze strony czechosłowackiej.

Uzasadniając wybór tematu referentka stwierdziła, że przeprowadzenie analizy słowackiego czasopisma pod kątem jego stosunku do zagadnień ochrony przyrody, a w szczególności do współpracy w tej dziedzinie z Polską, jest koniecznym uzupełnieniem badań nad współdziałaniem polskich, czeskich i słowackich botaników w celu ratowania środowiska naturalnego człowieka. Czasopismo „Krasý Slovenska” — zdaniem W. Grębeckiej — stanowi dobrą bazę źródłową dla takiej analizy. Periodyk ten był bowiem pismem nie tylko uczonych, ale wszystkich zainteresowanych problematyką tatrzańską i ogólniej — karpacką. Od 1927 r. stał się on oficjalnym organem Komisji Słowackiej Klubu Czesko-Słowackich Turystów. Czasopismo prowadziło bogaty dział informacyjny poświęcony prawie wyłącznie problemom organizacji ruchu turystycznego i ochronie przyrody. „Krasný Slovenska” ukazywały się niemal od samego początku na Św. Mikulašu, gdzie kształtował się ośrodek narodowej myśli słowackiej. Pierwszym redaktorem pisma był M. Janoška (do 1932). W latach 1931—1932 współredagował je Oldřich Nuska. W 1933 r. redakcję objęli L. Izák, R. Vosyka, A. Lutonsky.

Obok ogólnych zagadnień ochrony (jak np. omówienie projektu ustawy o ochronie przyrody) na

łamach „Kras Slovenska“ pojawiała się często budząca wiele kontrowersji problematyka ochrony przyrody tatrzańskiej. Między polskimi i słowackimi działaczami ochrony przyrody w tym czasie wykrystalizowały się dwie płaszczyzny polemiki. Były to: kwestia Jaworzyny oraz sposób zagospodarowania Tatr i stosunek parków narodowych do turystyki.

W spór o Jaworzynę zaangażowały się różne siły społeczne i polityczne w obu krajach. W myśl projektów Tatrzańskiego Parku Narodowego miała być ona integralną częścią tego Parku. Ostatecznie, werdyktem międzynarodowej komisji, Jaworzyna przypadła Słowacji. Redakcja „Kras Slovenska“ poświęciła sporom o Jaworzynę wiele artykułów, notatek i polemik. Ich ogólny ton był napastliwy albo wyrażał żal, że Polacy roszczą sobie pretensje do jakiegokolwiek terytorium w Tatrach. Postawę tę reprezentowali zarówno uczeni, jak i działacze turystyczni i tzw. „ochraniarze“, a także dziennikarze z czasopism i pism codziennych o różnym zabarwieniu politycznym. Stanowisko redakcji omawianego czasopisma można schematycznie przedstawić następująco: Jaworzyna była zawsze rdzennie słowacką krainą, naruszenie praw Republiki Słowackiej do niej jest naruszeniem suwerenności samej Republiki. Polacy mają zbyt wygórowane ambicje. Nawet za cenę zerwania dobrosąsiedzkich stosunków nie można ustąpić w sprawie Jaworzyny. Argumentacja polska przeciwstawiała stronie słowackiej interesy ochrony przyrody. Dyskusja w kwestii Jaworzyny była najbardziej zacięta w latach 1921—1924, ale i później pojawiały się sporadycznie notatki i artykuły na ten temat. Czasem wyłamywały się one z powyższych schematów: np. czasopismo przedrukowało memorandum Klubu Alpinistów Czesko-Słowackich (1936 r.), które alarmowało o rabunkowej gospodarce lasami i zwierzęcymi zasobami Jaworzyny. Redakcja raz jeszcze wróciła do sprawy Jaworzyny w 1936 r. Wtedy to inż. I. Houdek opublikował dwa artykuły, w których przedstawił dzieje sporu, werdykt komisji międzynarodowej oraz poinformował, że Jaworzyna stała się 1 I 1936 r. własnością państwową (a więc nie była nią w latach gorącego sporu). Przypomniano także czytelnikom, że obszar ten ma stać się częścią Tatrzańskiego Parku Narodowego. Odgrzebywanie starych zadrażeń prawdopodobnie spowodowane było tym, że słowackie koła działaczy ochrony przyrody, w obliczu ówczesnych energicznych działań po obu stronach granicy, chciały zaakcentować, że mają diametralnie odmienne koncepcje zagospodarowania Parku tatrzańskiego.

W podsumowaniu tej części referatu mgr Wanda Grębecka stwierdziła, że sprawa Jaworzyny niewątpliwie źle przysłużyła się dziełu ochrony przyrody w rejonie tatrzańskim. Dzieje tego sporu unaocznily trudności, jakie czekają działaczy społecznych zaangażowanych w rozwiązywanie problemów ochrony Tatr, tym większe i bardziej skomplikowane, że przecież obydwa kraje usiłowały dopiero urządzić się w nowej sytuacji geopolitycznej. Polscy przyrodnicy przytaczali racje naukowo pojętej ochrony przyrody. W argumentacji słowackiej przeważały racje historyczne, ekonomiczne, turystyczne, a ochrona przyrody traktowana była w sposób odmienny. Słowackie stanowisko wypływało z przekonania, że całe Tatry, a może nawet większość Karpat Zachodnich, to domena Słowaków. Drugi ważny element, rzutuujący na ich postawę, to zagadnienie zagospodarowania Tatr. Problematyce ochrony Tatr przy jednoczesnym ich maksymalnym zagospodarowaniu turystycznym poświęcono na łamach „Kras Slovenska“ wiele artykułów i notatek. Wszystkie one opierały się na podstawowym założeniu, że przyrodę chroni się po to, aby uatrakcyjnić turystykę. Tatry bez hoteli, schronisk, dróg dojazdowych będą puste i nieprzydatne. Turystyka natomiast — zdaniem autorów większości artykułów — przyczynia się do ochrony przyrody. Turysta jest bowiem przyjacielem przyrody i nigdy nie doprowadzi do jej zniszczenia. Koncepcje ochrony Tatr, zakładające ochronę całkowitą w myśl zasad biocenologii, były słowackim działaczom ochrony przyrody jeszcze obce. Oczywiście na łamach pisma pojawiały się także i artykuły, które przestrzegały przed nadmiernym utechniczowaniem Tatr, a nawet dostrzegały widoczne już oznaki zniszczeń przyrody tatrzańskiej (artykuły V. Hayna, J. Horána). Na ogół jednak głosy te spotykały się z ostrą i szybką polemiką.

Prawdziwym przełomem w prezentowaniu problematyki zagospodarowania Tatr i współpracy z Polską w „Krasach Slovenska“ były artykuły L. Izáka i V. Benicky opublikowane w 1936 r. Jest charakterystyczne, że w tym samym 1936 r. redakcja zdecydowała się wreszcie na wydrukowanie klasycznego już opracowania K. Domina z 1926 r. pt. *Projekt tatrzańskiego parku narodowego*, w którym opowiadał się on za szaferską koncepcją ochrony przyrody tatrzańskiej. W roku 1936 zawieszono, niestety, wydawanie pisma.

W podsumowaniu mgr Wanda Grębecka podkreśliła, że właściwie w warstwie propagandowej słowackie koncepcje nie różniły się od programu Parku Narodowego opracowanego przez Szaferę i Domina. Odwrócone były tylko proporcje. Polskie koncepcje podporządkowywały turystykę ochronie przyrody, a słowackie ochronę przyrody turystyce.

Ożywiona dyskusja, która rozpoczęła się bezpośrednio po wygłoszeniu referatu, koncentrowała się wokół dwóch zagadnień. Referat zostanie przedstawiony w formie artykułu czytelnikom z Czechosłowacji. W związku z tym prof. Irena Stasiewicz-Jasiukowa jako kierownik tematu zaapelowała do uczestników zebrania, aby poprzez uwagi zgłoszone w dyskusji przyczynili się do jak najbardziej zobiektywizowanej, ostatecznej jego redakcji. Dyskutanci zwracali uwagę przede wszystkim na pewne obiektywne uwarunkowanie stanowiska słowackiego wobec ochrony przyrody w Tatrach. I tak doc. dr Zdzisława Wójcik przypomniała, że przecież obszar Tatr po stronie słowackiej stanowi znacznie większą część terytorium tego kraju niż Tatry polskie w stosunku do powierzchni Polski. Zaniecznienie jakiejkolwiek działalności gospodarczej w obrębie tego masywu górskiego mogło więc mieć znacznie większe znaczenie dla Słowaków niż dla nas. Podkreśliła ona również, że w przeciwieństwie do sytuacji w młodej Republice Słowackiej polska myśl naukowa miała długie tradycje i ciągłość kulturową. Mimo więc trudności gospodarczych po odzyskaniu niepodległości łatwiej było w Polsce zyskać aprobatę dla najnowszych światowych koncepcji ochrony przyrody. Dr Franciszek Bronowski mówił o specyficznej sytuacji nowo powstałego państwa Czechów i Słowaków, będącego zupełnym novum na mapie politycznej Europy. Jego zdaniem w stanowisku Słowaków wobec zagospodarowania Tatr doszukać się elementów psychiki małego narodu, który znalazł się w nowym, trudnym położeniu ekonomicznym i politycznym. Doc. dr Andrzej Bednarczyk zwrócił uwagę na fakt, że słowackie poczucie zagrożenia wobec polskich rozszczeń terytorialnych miało pewne realne uzasadnienie. Wojsko polskie dotarło nawet do Kieżmarku, a apetyty niektórych polskich działaczy sięgały aż po południowe granice Tatr. Odpowiadając na te uwagi referentka stwierdziła, że w polsko-słowackiej dyskusji nad przyszłością Tatr właściwie wszystkie rodzaje argumentacji zostały użyte. I tak np. po stronie słowackiej obliczano, ile kilometrów kwadratowych Tatr przypada na jednego mieszkańca w Polsce i w Słowacji, aby przekonać, jak wielki ciężar ekonomiczny musieliby ponieść Słowacy, gdyby Tatry objęto ścisłą ochroną. Nie byłoby chyba celowe — zdaniem mgr Wandy Grębeckiej — przytaczanie wszystkich, niekiedy dziwacznych, argumentów obu stron. Referat miał przedstawić poglądy dominujące, zasadnicze. Referentka raz jeszcze podkreśliła, że w warstwie propagandowej stanowisko polskie i słowackie niewiele się różniły. Już zresztą wcześniej, w dyskusji, doc. dr Zbigniew J. Wójcik zwrócił uwagę zebranych na fakt, iż gdyby zestawić chronologicznie wszystkie wypowiedzi W. Szafera okazałoby się wówczas, jak często były one ze sobą sprzeczne. Niejednokrotnie bowiem w tej polemice przeważały racje pozanaukowe.

Uwaga doc. A. Bednarczyka dotyczyła rozłożenia akcentów w referacie. Jego zdaniem w wystąpieniu mgr W. Grębeckiej zbyt wiele miejsca poświęcono zaprezentowaniu zagadnień organizacyjno-administracyjnych. Postulował on w znacznie większym stopniu wyeksponowanie opisu naukowych koncepcji ochrony przyrody tatrzańskiej.

Drugi wątek dyskusji zapoczątkowała refleksja dra F. Bronowskiego, iż przy opracowywaniu takiego tematu konieczne jest wzięcie pod uwagę tła politycznego, a więc ówczesnych politycznych stosunków polsko-słowackich i polsko-czeskich przy uwzględnieniu czwartego czynnika politycznego na obszarze Karpat, jakim była społeczność niemiecka. Zdaniem jego — ponieważ stosunki polsko-czeskie układały się gorzej niż polsko-słowackie — w nieprzychylnym stanowisku słowackim wobec polskich koncepcji zagospodarowania Tatr należałoby może szukać inspiracji czeskiej. Także doc. Z.J. Wójcik był zdania, że przy ocenie działań słowackich kół ochrony przyrody nie wolno zapominać o ówczesnych antagonizmach politycznych takich jak czesko-słowacki. Niektórzy z dyskutantów postulowali, aby referentka zwróciła się do kompetentnych znawców stosunków słowacko-czesko-polskich w okresie międzywojennym. Dr Lesław Gruszczyński wyraził pogląd, że choć nie można pominąć tła politycznego, to jednak należy uwzględnić je w sposób ostrożny i wyważony. Zupełnie przeciwnego zdania broniła doc. dr Irena Łossowska. Doc. dr Jerzy Różiewicz zwrócił uwagę zebranych na fakt, że przecież istnieją już opracowania ówczesnych stosunków politycznych w tym rejonie Europy i nie ma potrzeby powtarzania ich ustaleń. Również referentka nie podzielała opinii o konieczności zagłębiania się w skomplikowane, nie dotyczące bezpośrednio analizowanego tematu, zagadnienia polityczne tych czasów.

Podczas zebrania, w którym uczestniczyli również miłośnicy i znawcy Tatr, wypowiedziano wiele interesujących uwag na temat współczesnych problemów ratowania przyrody tatrzańskiej i rozwoju turystyki. Z troską mówiono o postępującej — niestety — degradacji środowiska naturalnego tej pięknej geograficznej krainy. Na godny zastanowienia fakt — o charakterze niemal symbolicznym — zwrócił uwagę dr L. Gruszczyński: w okresie międzywojennym — mimo braku rzeczywistej współpracy w Tatrach — turyści polscy podczas wycieczek bez kłopotu przekraczali w tym górskim rejonie granicę polsko-słowacką.

Do tych akcentów dyskusji nad referatem mgr Wandy Grębeckiej nawiązała w zakończeniu prof. Irena Stasiewicz-Jasiukowa. Dziękując zebranych za dyskusję podkreśliła, że w bardzo zajmujący sposób łączyła ona przeszłość z terażniejszością.

Jarosław Kurkowski,  
Mirella Kurkowska  
(Warszawa)

#### SPRAWOZDANIE Z ZEBRANIA PRACOWNI BADAŃ NAD POCZĄTKAMI MYŚLI SPOŁECZNEJ.

Dnia 3.03.1987 r. odbyło się zebranie Zespołu Badań nad Retoryką, któremu przewodniczyła doc. dr Małgorzata Frankowska-Terlecka. Referat pt. *Muzyka spekulatywna w poglądach Jana de Muris* wygłosiła dr Elżbieta Witkowska-Zaremba.

We wstępie omówiono definicje muzyki i sztuki wymowy, które to dyscypliny według Kwintyliana zdolne są poruszyć człowieka. Następnie pokrótce przedstawiono dzieje teorii muzycznych, poczynając od pitagorejczyków i Platona, poprzez koncepcje neoplatońskie, przy czym największą uwagę zwrócono na tradycję pitagorejską, jako że stanowiły one podstawową przesłankę dla teorii Jana de Muris. Kolejno omówiono podział na muzykę teoretyczną i praktyczną, po czym zaprezentowana została *musica speculativa* — jej definicje i istota w dziele Jana. W podsumowaniu referatu dr E. Witkowska-Zaremba określiła miejsce Jana de Muris w nurcie spekulatywnym średniowiecznej myśli o muzyce, a także przedstawiła znaczenie Jana de Muris dla teorii muzyki XV i XVI wieku.

Po referacie odbyła się ożywiona dyskusja, w której głos zabrali: prof. dr Juliusz Domański, doc. dr Małgorzata Frankowska-Terlecka, dr Jakub Lichański, dr Anna Werpachowska, mgr Lech Bobiałyński, mgr Anna Nawarecka, p. Krzysztof Górski.

Dr E. Witkowska-Zaremba wyjaśniła wątpliwości, odpowiadając na pytania bezpośrednio po ich zadaniu, niemniej jednak uznała za konieczne uzupełnienie swojego referatu o treści poruszone przez dyskutantów. Opowiedziała o muzycznej interpretacji liczb i muzycznym modelu wszechświata. Przedstawiła rozwój przedmiotu zainteresowania muzyki, przekształcanie się pojęcia *ars* w pojęcie *scientia* — od poszukiwania definicji i relacji liczbowych między dźwiękami, aż do zapisu muzycznego, który, jak stwierdziła, uważany był w Średniowieczu za warunek zaistnienia sztuki. Następnie podkreśliła, iż Średniowiecze posiadało umiejętność zapisu muzycznego, cenioną tak wysoko jak umiejętność kompozycji.

Jako ciekawostkę dr E. Witkowska-Zaremba podała fakt istnienia śladów notacji, w których zostały zapisane gry, polegające na kojarzeniu między słuchem a wzrokiem.

Na zakończenie dyskusji głos zabrała doc. dr Małgorzata Frankowska-Terlecka, poruszając zagadnienie uniwersyteckiego studium muzyki i recepcji Jana de Muris na Uniwersytecie Jagiellońskim. Interesował się również tym, jak wykładano i jak rozumiano muzykę, oraz jaki był wpływ dzieła Jana de Muris na losy muzyki. Doc. M. Terlecka przytoczyła także cytat z Dantego Alighieri *De vulgari eloquentia*, który w jednym zdaniu harmonijnie połączył trzy odrębne artes: „*si poesim recte consideremus, quae nihil aliud, quam fictio rhetorica in musica composita*”. Cytat ten stał się zarazem podsumowaniem dyskusji.

Anna Nawarecka  
(Warszawa)

#### ZEBRANIE NAUKOWE KRAKOWSKIEJ FILII IHNOiP PAN

Dnia 11 marca 1987 r. odbyło się w krakowskiej filii Instytutu Historii Nauki, Oświaty i Techniki PAN zebranie na którym dr inż. Bolesław Orłowski przedstawił referat pt. *Polscy technicy w Hiszpanii w XIX wieku*.